



Anna Oleszek

MARIA I HENRYK GAWARECCY

Maria Pożaryska, ur. 12 VIII 1906 r. w Warszawie i Henryk Gawarecki, ur. 15 VIII 1912 r. w Twerze nad Wołgą, poznali się na balu w Politechnice Warszawskiej w 1933 r.¹ Henryk był synem Feliksa (30 V 1881 Płock – 30 IX 1941 Lublin), inżyniera i geodety z mazowieckiego rodu Gawareckich, herbu Nałęcz² i Kazimierzy z Trojanowskich (4 III 1885 Grodno – 3 III 1979 Lublin), historyka, bibliotekarza, archiwisty. Rodzina Gawareckich przybyła do Lublina z Tweru w sierpniu 1921 r., w ramach akcji repatriacyjnej. Początkowo zamierzała osiedlić się w Płocku, gdzie mieszkał jeden z braci Feliksa. Niestety, wkrótce po przekroczeniu granicy, Gawareccy otrzymali informację o jego śmierci. W związku z tym postanowili udać się do drugiego brata Feliksa Gawareckiego, zamieszkałego w Lublinie. W tym mieście Henryk rozpoczął edukację w prywatnej szkole przygotowawczej pani Gołędzinowskiej, przy ul. Narutowicza 14, a później uczęszczał do Gimnazjum Humanistycznego im. Stanisława Staszica (1922-1930). Do Warszawy wyjechał w 1930 r., by na Wydziale Inżynierii Politechniki Warszawskiej studiować budownictwo wodne. Podczas studiów, jako członek Polskiego Akademickiego Związku Zbliżenia Międzynarodowego, dużo podróżował. W latach 1935-1937 zwiedził Włochy, Jugosławię, Grecję, Turcję, Rumunię, Węgry, Austrię i Niemcy. Odbił także praktyki zawodowe w Budapeszcie i w Jugosławii, gdzie pracował przy budowie mostu na rzece Unie. W latach 1937-1938 odbył dwunastomiesięczną służbę wojskową w Dywizyjnym Kursie Podchorążych Rezerwy przy 13 pp w Pułtusk i w 32 pp w Modlinie³.

Maria była córką Mieczysława Pożaryskiego (1 X 1875 Warszawa – 22 IV 1945 Grodzisk Mazowiecki), inżyniera-elektryka, profesora oraz dziekana Wydziału Elektrotechnicznego Politechniki Warszawskiej i Wandy z Grzegorzewskich (zm. 17 XI 1950) – nauczycielki botaniki, oddanej działalności społecznej, szczególnie pracy w Robotniczym Towarzystwie Przyjaciół Dzieci w Warszawie. W dzieciństwie uczęszczała do „Domu Wychowawczego” Stanisława Karpowicza w Warszawie, w czasie I wojny światowej do Gimnazjum Anny Jakubowskiej w Moskwie, a po powrocie do kraju – do Państwowego Gimnazjum im. Marii Konopnickiej w Warszawie. W 1926 r. otrzymała świadectwo dojrzałości i rozpoczęła studia historyczne na Uniwersytecie Warszawskim. W 1931 r. uzyskała stopień magistra filozofii. Ukończyła także studium pedagogiczne, dające jej uprawnienia do nauczania historii w gimnazjach ogólnokształcących. Była absolwentką Wydziału Konsularnego Szkoły Nauk Politycznych (1930) oraz Seminarium Badań Spraw Narodowościowych,

¹ Wiele nieznanych dotąd informacji, dotyczących rodziny Gawareckich, autorka uzyskała od Ewy Gawareckiej, córki M. i H. Gawareckich, wieloletniego pracownika WBP, w czasie rozmowy przeprowadzonej 14 XI 2011 r.

² M. Domański, *Gawarecki Henryk*, w: *Słownik biograficzny miasta Lublina*, t.1, pod red. T. Radzika, J. Skarbka i A. Witusika, Lublin 1993, s. 92.

³ M. Domański, dz. cyt., s. 93.



Fot: Maria Gawarecka, sygn. 871/II
Henryk Gawarecki, sygn. 342/III

zorganizowanego przez Związek Ziemi Zachodnich. W 1931 r. wyjechała do Włoch, by w archiwum watykańskim poszukiwać materiałów do pracy doktorskiej dotyczącej konkordatu z 1736 r., której promotorem miał być profesor Marceli Handelsman⁴. W latach trzydziestych XX w. wyjeżdżała również do Niemiec i na Węgry, gdzie w 1936 r. odbyła praktykę w Archiwum Państwowym w Budapeszcie⁵. Po powrocie do kraju, pracowała razem z matką na rzecz robotników na Woli. Obie prowadziły wykłady z zakresu zagadnień społeczno-kulturalnych oraz zajęcia wprowadzające w świat muzyki, w klubach kobiet pracujących w Spółdzielni „Zjednoczenie”⁶. Jak wszystkie kobiety w jej rodzinie, Maria grała na fortepianie. Po ukończeniu studiów próbowała dostać się do Wyższej Szkoły Teatralnej. Zdała nawet egzamin u prof. Aleksandra Zelwerowicza⁷ i została przyjęta na pierwszy semestr, ale studiów nie podjęła. W późniejszym życiu miała jednak wielokrotnie możliwość wykorzystywać swoje umiejętności aktorskie przy okazji działalności w Lubelskim Towarzystwie Miłośników Książki⁸. W 1937 r. rozpoczęła pracę jako wolontariuszka w dziale oświatowym Muzeum Narodowego, oprowadzając wycieczki po wystawach czasowych. Działała również w Polskim Towarzystwie Historycznym.

W 1933 r., na wspomnianym już balu, obdarzona przez naturę tytjanowskimi włosami, humanistka z talentem literackim i muzycznym oraz świetnie tańczący, dobrze zapowiadający się młody inżynier, przypadli sobie bardzo do gustu. Oprócz uczucia, które przetrwało całe ich życie, połączyły ich wspólne zainteresowania, czyli miłość do książek, sztuki, teatru, muzyki i ludzi. Ślub wzięli 17 XI 1938 r. w kościele św. Jakuba Apostoła przy Placu Gabriela Narutowicza w Warszawie. Zamieszkali w domu profesorskim Politechniki, przy ulicy Filtrowej 71.

Wybuch II wojny światowej całkowicie pokrzyżował ich życiowe plany, które nie uwzględniały zmiany miejsca zamieszkania. Rok 1939 nie był dla nich jednak wyłącznie synonimem smutku i utraty rzeczy, które były dla nich cenne. 9 grudnia przyszła bowiem na świat ich córeczka Ewa. W początkowym okresie okupacji mieszkali w Warszawie razem, choć prawie wszyscy mężczyźni z domu przy Filtrowej zostali wywiezieni do Oświęcimia, skąd nikt nie wrócił. Henryka przed podobnym losem ocalała bardzo dobra znajomość języka niemieckiego żony. W tym trudnym czasie Gawareccy prowadzili bardzo aktywne życie. Wychowywali dziecko, Maria uczęszczała na tajne kursy, poświęcone sztukom plastycznym, prowadziła koła samokształceniowe, grała w celach zarobkowych na fortepianie, a Henryk, któremu wojna przerwała studia, kształcił się samodzielnie.

W 1941 r. Henryk Gawarecki został zmuszony przez władze okupacyjne do wyjazdu do Lublina, gdzie rozpoczął pracę w Urzędzie Gospodarki Wodnej. W czerwcu 1943 r. został przeniesiony do Głównego Urzędu Technicznego w Zamościu, następnie do Radomia, gdzie pracował do lipca 1944 r.⁹ Swoją rodzinę

⁴ Z. Mikulski, *Na zawsze z książką*, „Kamena” 1977, nr 3, s. 4.

⁵ Teczka osobowa Marii Gawareckiej, Archiwum WBP, sygn. 1020-192.

⁶ S. Jarzębowska, *Maria Gawarecka*, „Bibliotekarz Lubelski” R. 31, 1986, s. 5.

⁷ Jak wspomina jej córka Ewa Gawarecka, matka „zrobiła to dla draki, ot tak sobie, żeby się sprawdzić”.

⁸ Mówił o tym Zbigniew Józwick 22 XI 2011 r. na spotkaniu poświęconym M. i H. Gawareckim, które odbyło się w Domu Kultury LSM w Lublinie, w ramach cyklu: Twórcy, dobrodzieje i przyjaciele Biblioteki im. Hieronima Łopacińskiego.

⁹ M. Trzewik, *Niektóre postacie konserwatorstwa lubelskiego – biogramy*, „Lubelszczyzna” 1996, nr 1, s. 24.

w stolicy odwiedzał podczas urlopów. Powstanie Warszawskie przeżyli już razem. 8 VIII 1944 r. znaleźli się w obozie przejściowym, tzw. Zieleniaku, a następnie w obozie w Pruszkowie, który udało się im opuścić już 11 sierpnia. Stało się tak dzięki pomocy lekarzy ze Szpitala Psychiatrycznego w Tworkach, gdzie pracowała dr Felicja Łuniewska, z domu Pożaryska. W wyniku ich starań mała Ewa opuściła pruszkowski obóz jako sierota, jej mama jako pielęgniarka, a tata jako chory na gruźlicę. Gawareccy schronili się wówczas u przyjaciół we wsi Kady pod Grodzkiem Mazowieckim, gdzie Henryk zarabiał na życie pracą fizyczną. W połowie lutego 1945 r. przedostał się do Warszawy, ale zamiast domu przy ul. Filtrowej zastał tylko gruzy i popiół, którego garść zabrał ze sobą w blaszanym pudełeczku¹⁰.

Tuż przed wyzwoleniem rodzina Gawareckich przyjechała do Lublina, do matki Henryka, Kazimiery Gawareckiej, która w 1924 r. rozpoczęła pracę w Bibliotece Publicznej im. H. Łopacińskiego. W 1933 r. została jej kierowniczką. Z pracy została zwolniona po zamknięciu Biblioteki przez Niemców w grudniu 1939 r. Zanim to nastąpiło, zdążyła uchronić przed wywiezieniem do Chełma 8000 książek, należących niegdyś do tamtejszych bibliotek klasztornych. Ocalała także cenne druki biblioteczne (m.in. druki z Oficyny Tyszkiewicza we Florencji) ukrywając je w kamienicy Sobieskich¹¹. W pierwszych miesiącach okupacji starała się o ponowne otwarcie Biblioteki, co nastąpiło w czerwcu 1940 r. Od końca 1940 r. do kwietnia 1941 r. pracowała jako bibliotekarka miejska w Zarządzie Miejskim. 1 V 1941 r. otrzymała posadę archiwistki w Archiwum Miejskim w Lublinie, gdzie w 1944 r. została mianowana jego kierownikiem. Od tego momentu ponownie zaczęła też sprawować funkcję kierownika Biblioteki Publicznej. Obydwa te stanowiska zajmowała do 31 VII 1948 r. W tym też roku zrezygnowała z pracy w Bibliotece. W Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Lublinie (do którego w 1951 r. włączono zasób Archiwum Miejskiego) pracowała do 1 VII 1960 r. Następnie związała się ponownie z Wojewódzką i Miejską Biblioteką Publiczną, gdzie była zatrudniona do 1970 r.

Młodzi państwo Gawareccy znaleźli zatrudnienie niemal od razu po przyjeździe do Lublina. Henryk od marca 1945 r. pracował w Inspekcji Budowlanej Zarządu Miejskiego, początkowo jako zastępca inspektora, potem jako inspektor budownictwa miasta. Pod kierunkiem architekta Ignacego Kędzierskiego, który dokonywał w tym czasie inwentaryzacji szkód wojennych na Starym Mieście, poznawał zabytkowe kamienie¹². W maju 1945 r. otrzymał świadectwo ukończenia Wydziału Inżynierii Politechniki Warszawskiej, a w 1946 r., zgodnie ze swymi zainteresowaniami, rozpoczął studia z zakresu historii sztuki na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. W latach 1947-1952 był starszym asystentem przy Katedrze Historii Sztuki, gdzie prowadził ćwiczenia i wykłady oraz kierował biblioteką zakładu. W październiku 1949 r. otrzymał uprawnienia budowlane w zakresie art. 362 prawa budowlanego, a od 1 I 1950 r. pracował na stanowisku Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków Prezydium WRN w Lublinie. W trakcie pełnienia tej funkcji (do 1963 r.) uczestniczył we wszystkich konferencjach oraz zjazdach fachowych i naukowych, pogłębiając wiadomości teoretyczne i praktyczne z tej dziedziny. Prowadził na szeroką skalę działalność popularyzatorską w zakresie ochrony zabytków, ich historii i znaczenia dla kultury¹³. Pogłębiał wiadomości o przeszłości miasta

¹⁰ H. Gawarecki, *Książka w moim życiu*, w: *Ogród Białego Kruka*, Lublin 1982, s. 101.

¹¹ K. Gawarecka, *Fragment wspomnień z czasów okupacji* 23 III 1972, WBP, rkps. 2111.

¹² H. Gawarecki, dz. cyt., s. 101.

¹³ M. Trzewik, dz. cyt., s. 24.

i regionu. Intensywnie podróżował po Lubelszczyźnie i zbierał informacje o zabytkach. W latach 1952-1959 prowadził również wykłady zleczone z muzealnictwa i ochrony zabytków oraz ćwiczenia z rysunku pomiarowego dla studentów historii sztuki KUL. Kształcił także studentów archeologii UMCS.

Maria od kwietnia 1945 r. kierowała Centralą Bibliotek Ruchomych dla powiatu lubelskiego. Funkcję tę powierzyła jej Bronisława Wajszcukowa, zajmująca się z ramienia kuratorium organizacją bibliotek¹⁴. W tym samym roku rozpoczęła pracę w Wydziale Oświaty Dorosłych Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego, jako wizytator czytelnictwa i samokształcenia. Pracowała tam pięć lat. Organizowała różne formy doksztalcania i doskonalenia zawodowego dla nauczycieli, instruktorów szkolnych, bibliotekarzy i działaczy kulturalnych. Prowadziła też wykłady i ćwiczenia dotyczące: organizacji zespołów czytelniczych i samokształceniowych, formy pracy z książką, służby informacyjnej w bibliotece oraz przeglądów książek z literatury pięknej i popularnonaukowej. Zajmowała się też organizacją ośrodków poradnictwa dla oświaty ludzi dorosłych¹⁵.

Henryk Gawarecki i jego żona lubili swoją pracę. I chociaż Maria nigdy nie chciała być urzędnikiem¹⁶, bardzo szybko odkryła, że znajomość administracji państwowej daje pole do działania na rzecz człowieka i jednocześnie przestrzeń do realizowania samej siebie. Dużo wtedy podróżowała, co zawsze było dla niej bardzo ważne. Niezwykłe żywe zainteresowanie książką i czytelnictwem spowodowało, że w 1951 r. zaproponowano jej stanowisko dyrektora Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej. Jej zadaniem było stworzenie wzorowego ośrodka instrukcyjnego, skierowanego ku sprawom bibliotek i czytelnictwa regionu, nadanie mu kształtu organizacyjnego oraz wyposażenie placówki w sprzęt niezbędny do jej prawidłowego działania. Po połączeniu Biblioteki Wojewódzkiej z Miejską Biblioteką Publiczną im. H. Łopacińskiego w 1955 r. Maria Gawarecka została mianowana wicedyrektorem do spraw merytorycznych. Organizowała pracę w instytucji, która pretendowała do roli placówki naukowej. Próbowwała wcielić w życie formy działania, nie stosowane jeszcze na szeroką skalę w zawodzie, eksperymentowała, chciała „wyjść poza biuro”¹⁷. Sama o sobie mówiła: „Wbrew dość powszechnemu gustowi lubiłam wyjazdy w teren. To mi dawało możliwość stykania się z nowymi ludźmi, uczestniczenia w narodzinach nowych przedsięwzięć. Pod tym względem jestem trochę niespokojnym duchem. Pociąga mnie okres rozruchu, znajdowanie form społecznego życia dla świeżo wyklutych inicjatyw. Ten czas w Alejach Raławickich, to znaczy w bibliotece wojewódzkiej, kiedy nic jeszcze nie było wprowadzone w utarte koleiny, w związku z czym pole dla prób otwierało się szeroko, wspominam żywo i z dużym sentymentem”¹⁸.

¹⁴ Bronisława Wajszcukowa była członkiem Towarzystwa Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie.

¹⁵ S. Jarzębowska, dz. cyt., s. 6.

¹⁶ S. Jarzębowska, *Maria Gawarecka – intelektualistka w bibliotekach lubelskich*, w: *Bibliotekarze polscy we wspomnieniach współczesnych. Organizatorzy i inspiratorzy*, t. 5, Warszawa 1997, s. 72.

¹⁷ Z. Mikulska, *Maria Gawarecka, czyli powołanie bibliotekarza*, „Poradnik Bibliotekarza” 1989, nr 3, s. 28.

¹⁸ Z. Mikulski, *Na zawsze z książką*, „Kamena” 1977, nr 3, s. 4.



Fot. M. Gawarecka w pracy, sygn. 288/II

Współpracownicy Marii Gawareckiej wspominali ją jako osobę przyjazną ludziom, opiekuńczą w stosunku do młodych, inspirującą, gotową do pracy intelektualnej i dbającą o wszechstronną edukację bibliotekarzy¹⁹. Zachęcając ich do samodoskonalenia, sama ukończyła Państwowy Zaoczny Kurs Bibliotekarski (1954-55).

W 1965 r. Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego uzyskała status biblioteki naukowej, w następstwie czego w 1967 r. Maria Gawarecka została mianowana starszym kustoszem dyplomowanym. Dzięki jej staraniom Biblioteka stała się miejscem narodzin pomysłów i wzorców. Przygotowywano w niej materiały informacyjne i metodyczne, np. drukowano afisze i plakaty, a także wykonywano ręcznie barwne, ilustrowane katalogi zagadnieniowe, plansze i zakładki do książek. Opracowywano plany czytania dla określonych odbiorców, scenariusze imprez czytelniczych, zestawienia bibliograficzne, jak również wskazówki, instrukcje oraz pomoce metodyczne do działalności instrukcyjno-metodycznej²⁰. Maria Gawarecka dużo uwagi poświęcała wydawnictwom Biblioteki. Była redaktorem naczelnym „Bibliotekarza Lubelskiego”, wchodziła w skład komitetów redakcyjnych „Informatora Bibliotekarza” oraz miesięcznika „Bibliotekarz”. Województwo zawdzięczało jej ukształtowanie sieci bibliotek i styl ich pracy. Bardzo aktywna zawodowo, weszła do ogólnopolskiej czołówki tych, którzy rozwijali myśl bibliotekarską w pierwszych dziesięcioleciach po II wojnie światowej. Główne dziedziny jej zainteresowań i działalności obejmowały: organizowanie sieci bibliotek, służbę informacyjną, doskonalenie pracowników oraz upowszechnianie literatury, zwłaszcza popularnonaukowej²¹. Według Zofii Mikulskiej jej znaczenie dla kultury polegało jednak przede wszystkim na aranżowaniu zapotrzebowania na książkę oraz byciu ochotnikiem misji, polegającej na szerzeniu czytelniczej wiary²².

¹⁹ S. Jarzębowska, *Maria Gawarecka*, „Bibliotekarz Lubelski”, R. 31, 1986, s. 6.

²⁰ S. Jarzębowska, dz. cyt., s. 7.

²¹ S. Jarzębowska, *Maria Gawarecka - intelektualistka ...*, s. 74.

²² Z. Mikulska, dz. cyt., s. 28.

Sukces Marii Gawareckiej zasługuje na tym większe uznanie, iż przypadł na lata trudne pod względem politycznym. Bezpartyjna, kierowała ludźmi, którzy, według dra Zdzisława Bielenia, „nie należeli do apostołów nowego porządku”²³. Realizowali oni często zadania narzucone przez władze. Uwidaczniało się to w prowadzonych akcjach bibliotecznych i materiałach propagandowych przesyłanych do bibliotek terenowych oraz zestawieniach bibliograficznych, publikacjach książkowych, szkoleniach różnych grup bibliotekarzy i wyjazdach instrukcyjno-metodycznych do placówek terenowych. Maria Gawarecka, mimo tych ograniczeń, potrafiła nadać pracom bibliotekarskim rozmach i odpowiedni kierunek. Instytucja, dzięki niej, należała do przodujących bibliotek w kraju²⁴.

Jak słusznie zauważyła, Biblioteka nie istniałaby bez „żmudnej i upartej pracy” Towarzystwa Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego²⁵. Wraz z mężem i teściową uczestniczyła w jego działalności²⁶. Po raz pierwszy Kazimiera Gawarecka widnieje na liście obecności członków Towarzystwa 17 V 1925 r., a 14 VI 1958 r. została mianowana jego członkiem honorowym. Maria uczestniczyła w zebraniach Towarzystwa od 23 III 1948 r., kiedy pracowała jeszcze w kuratorium. Inżynier Gawarecki pojawił się na Walnym Zgromadzeniu Towarzystwa 14 V 1958 r. Był także członkiem jego Zarządu²⁷.

Starania Marii Gawareckiej o jakość bibliotekarstwa nie ograniczały się tylko do Biblioteki. Zaangażowana w działania Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, przyczyniła się do jego reaktywowania na Lubelszczyźnie. Była przewodniczącą Zarządu Okręgu (1954-1957; 1965-1968; 1972-1976), w kilku kadencjach delegatem Okręgu do Zarządu Głównego i członkiem Zarządu Głównego (1960-1963). To dzięki niej organizacja rozwijała się i umacniała, odbywały się odczyty i wycieczki dydaktyczne. Bardzo zabiegała o integrację środowiska bibliotekarskiego. W latach 1953-1955 była sekretarzem Wojewódzkiej Rady Czytelnictwa i Książki. Organizowała m.in. wojewódzkie Dni Oświaty, Książki i Prasy. Wyrazem uznania dla intelektu, talentu oraz działalności Marii Gawareckiej było powołanie jej w skład Sekcji Bibliotek i Czytelnictwa Państwowej Rady Bibliotecznej oraz przyznanie honorowego członkostwa SBP na Krajowym Zjeździe Delegatów Stowarzyszenia w 1972 r.²⁸

Maria Gawarecka w Bibliotece spędziła prawie całe swoje zawodowe życie. W 1977 r. odeszła na emeryturę. Pan Henryk dołączył do żony rok później. W przeciwieństwie do niej, na jego zawodowej ścieżce było więcej miejsc zatrudnienia. W latach 1963-1967 r. pracował w Wojewódzkim Biurze Projektów Budownictwa Wiejskiego w Lublinie, na stanowisku kierownika pracowni projektowej²⁹. W maju 1967 r. został zatrudniony w PPBM „Miastoprojekt – Lublin”, początkowo jako starszy projektant opracowań ekonomicznych, następnie jako kierownik Samo-

²³ Z. Bieliń, *Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Lublinie w latach 1950-1955*, „Bibliotekarz Lubelski”, R. 45, 2002, s. 36.

²⁴ Tamże, s. 36-37.

²⁵ M. Gawarecka, *Towarzystwo Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie*, w: *W kręgu Hieronima Łopacińskiego*, Lublin 1977, s. 19.

²⁶ Działalność Towarzystwa Biblioteki Publicznej, szczególnie intensywna w latach 1907-1939, została zawieszona w 1962 r. Reaktywowano je w 2002 r.

²⁷ *Dokumenty Towarzystwa Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego*, WBP, rkps. 2961.

²⁸ S. Jarzębowska, *Maria Gawarecka...*, s. 8.

²⁹ Henrykowi Gawareckiemu zarzucono roztrwonienie pieniędzy na renowację zabytków architektury sakralnej - wg relacji ustnej Zbigniewa Bobrzyka z 22 XI 2011 r.

dzielnej Sekcji Technicznej, potem jako Sekretarz Terenowego Ośrodka Współpracy i Koordynacji Branżowej w projektowaniu budownictwa ogólnego dla województwa lubelskiego³⁰. Od 1972 r. do 1978 r. był wicedyrektorem do spraw naukowych i konserwatorskich w PP Pracowni Konserwacji Zabytków.

Po latach intensywnej pracy Maria i Henryk Gawareccy przeszli na zasłużony odpoczynek, podczas którego zawsze towarzyszyła im książka. Jej wielkiemu umiłowaniu dali wyraz w wieloletniej działalności w ruchu bibliofilskim. Obydwoje należeli do Zarządu Koła Miłośników Książki i Ekslibrisu przy lubelskim Oddziale Polskiego Towarzystwa Archeologicznego. Henryk Gawarecki był jego sekretarzem do 1977 r. Po reaktywowaniu Lubelskiego Towarzystwa Miłośników Książki (1977) został wiceprezesem Zarządu Towarzystwa. Po śmierci Stefana Wojciechowskiego (1980) został wybrany na prezesa LTMK i przewodniczącego Kapituły Orderu Białego Kruka ze Słonecznikiem. Pełnił funkcję Wielkiego Mistrza i Wielkiego Pieczętarza. Maria Gawarecka była pierwszą damą wśród kawalerów lubelskiego Orderu Białego Kruka i *spiritus movens* różnych, zaskakujących inwencją, przedsięwzięć, np. biesiad bibliofilskich czy nietuzinkowych wydawnictw³¹. Na rzecz Towarzystwa pracowała szczególnie intensywnie w ostatnich dziesięciu latach swego życia.



Fot. Biały Kruk, sygn. 1333/II

Miłość do książek, która przywiodła Marię i Henryka Gawareckich do bramy Ogrodu Białego Kruka, zawdzięczali rodzicom. Henryk, już jako pięcioletnie dziecko, oglądał ilustracje w „Wędrowcu”, „Tygodniku Ilustrowanym”, „Kłosach”, i „Bluszczu”, które matka wypożyczała mu z biblioteki parafialnej. Gdy Kazimiera Gawarecka podjęła pracę w bibliotece dziecięcej Twerskiego Stowarzyszenia Spożywców, czytał tam i oglądał nie tylko książki dla dzieci, ale również bogato

³⁰ M. Trzewik, dz. cyt., s. 25.

³¹ H. Wolska, *Maria Gawarecka 1906-1989*[!], w: *Sylwetki bibliofilów lubelskich II*, pod red. J. Gurby, Lublin 1998, s. 44.

ilustrowane rosyjskie czasopisma artystyczne. W 1924 r., za sprawą matki, która rozpoczęła pracę w Bibliotece Publicznej im. H. Łopacińskiego, zyskał możliwość niemal nieograniczonego obcowania z jej księgozbiorem, dzięki czemu nabierał coraz większego szacunku dla książki, jej treści i formy³².

W domu Pożaryskich książka była przedmiotem codziennego użytku³³. Dzieła Conrada w tłumaczeniu Anieli Zagórskiej, wydane przez Oficynę Mortkowiczów w Warszawie, będące prezentem od ojca dla Marii, zapoczątkowały jej zbiór książek nie tylko ciekawych, ale i interesująco wydanych. Maria już w szkole interesowała się sztuką i w gabinecie swego ojca zachwycała się *Historią malarstwa* Macfalla. Podziwiała literaturę piękną, zwłaszcza poezję (Staffa, Leśmiana, Lechonia), choć ponad tę wносиła literaturę popularnonaukową, a zwłaszcza tę o charakterze podróżniczym. Bardzo lubiła *Pożegnanie z Afryką* i książki z serii *Naokoło świata*. Fascynowali ją Karen Blixen i Thor Heyerdahl. Ceniła dzieła filozoficzne, a najbardziej *Rozmyślenia* Marka Aureliusza i *Traktat o szczęściu* Władysława Tatarkiewicza oraz literaturę naukową. Interesowała się twórczością Anatola France'a, który uważał, że ważna jest nie tylko treść książki, ale i jej szata zewnętrzna.

Mającemu nigdy nie przeminąć uczuciu do książki i słowa drukowanego, towarzyszyło tworzenie własnej biblioteki. Henryka Gawareckiego, już jako młodego chłopca, opanowało „zbieractwo książek”. Bardzo lubił zakupy antykwaryczne, ale ze względów finansowych musiał je ograniczać. Początkowo więc gromadził wydawnictwa najtańsze, ale wtedy bardzo popularne, o różnorodnej treści. Z czasem dołączyły do nich powieści, będące premiami dla czytelników „Tygodnika Ilustrowanego”, prenumerowanego przez jego ojca. Wśród nich były też piękne atlasy z kolorowymi rycinami, z dziedziny zoologii, entomologii i botaniki. Obok literatury pięknej kolekcjonował również wydawnictwa artystyczne z zakresu historii sztuki powszechnej i polskiej. Biblioteka ta zyskała inny profil po wyjeździe Henryka na studia oraz po poznaniu przyszej żony, kiedy to rozbudzony przez kontakt z życiem artystycznym stolicy, przedstawienia operowe i teatralne, zainteresował się głębiej sztuką³⁴. Wszystkie jego książki były opatrzone ekslibrisem i wpisane do inwentarza³⁵.

Księgozbiór Marii i Henryka Gawareckich poniósł duże straty we wrześniu 1939 r. wskutek wybuchu pocisku artyleryjskiego, w wyniku którego odłamki szyb pocięły wiele książek. Mimo tego w czasie wojny Henryk przywoził do Warszawy cymelia, zdobyte dzięki życzliwości m.in. Zdzisława Budziszewskiego z Lublina i Lucjana Kapickiego z Zamościa. Uważał, że w stolicy będą bezpieczniejsze niż u rodziców w Lublinie, których Niemcy usunęli z mieszkania przy ul. Wyszyńskiego i przenieśli do lokalu przy ul. Nowej, gdzie mogła się pomieścić tylko część ich mebli i ruchomości. Niestety, bogaty księgozbiór rodziny Gawareckich i Pożaryskich spłonął w Powstaniu Warszawskim.

Po przyjeździe do Lublina, ze względów finansowych, Maria i Henryk Gawareccy nie mogli gromadzić wszystkich książek, które ich interesowały. Pan Henryk, z racji wykonywanej pracy, zaczął zbierać wydawnictwa o przeszłości Lublina i Lubelszczyzny. Zdobywał coraz rzadsze pozycje antykwaryczne z dziedziny historii i sztuki regionu lubelskiego oraz niemal wszystkie, aktualnie wydawane, książ-

³² H. Gawarecki, dz. cyt., s. 96-97.

³³ Z. Mikulska, *Maria Gawarecka czyli powołanie bibliotekarza*, „Poradnik Bibliotekarza” 1989, nr 3, s. 27.

³⁴ H. Gawarecki, dz. cyt., s. 97-98.

³⁵ Ciekawym jest fakt, że Henryk Gawarecki w latach 60. ukończył kurs bibliotekarski.

ki dotyczące sztuki polskiej. Zgromadził możliwie kompletną bibliotekę podręczną (encyklopedie, leksykony, słowniki, herbarze i literaturę dotyczącą zabytków), niezbędną do pracy w domu. W jego księgozbiorze zaczęły pojawiać się starodruki, czasopisma, wydawnictwa piękne i bibliofilskie, „rara et curiosa”, a także zbiory ikonograficzne oraz plany Lublina. Księgozbiór Marii Gawareckiej miał charakter humanistyczny i był związany przede wszystkim z historią literatury, książki i bibliotek, oświatą, filozofią, bibliofilstwem, poezją oraz teatraliami.

Maria i Henryk Gawareccy chętnie dzielili się zdobytą wiedzą³⁶. Maria była autorką kilkudziesięciu prac z zakresu oświaty, bibliotekarstwa, muzyki, teatru, literatury oraz historii Lublina i życia kulturalnego Lubelszczyzny. Publikowała głównie w „Bibliotekarzu”, „Przeglądzie Bibliotecznym”, „Bibliotekarzu Lubelskim”, „Kamienie” i „Roczniku Lubelskim”, a także w wydawnictwach zbiorowych, dotyczących Lublina i Lubelszczyzny. Redagowała publikacje wydawane przez Bibliotekę, m.in. druki okolicznościowe: *Hieronim Łopaciński i biblioteka jego imienia w Lublinie 1907-1957* (1957), *W kręgu Hieronima Łopacińskiego* (1977). Opracowywała hasła do ogólnopolskich wydawnictw słownikowych i encyklopedycznych. Po kilkudziesięciu latach podjęła ponownie studia doktoranckie – zamierzała pisać o działalności kulturalno-oświatowej miasta Lublina w latach 1899-1914, jednak rezultatem tych badań były tylko cenne, pojedyncze artykuły³⁷. Wspólnie z mężem, autorem wielu publikacji o zabytkach Lubelszczyzny i ich historii oraz przewodników turystycznych, redagowała druki bibliofilskie, m.in. *Ogród Białego Kruka* (1982), *Sylwetki bibliofilów lubelskich* (1985).

Współpracowała z Lubelskim Towarzystwem Naukowym oraz Polskim Towarzystwem Historycznym, których aktywnym członkiem był inżynier Gawarecki. Należał on również do Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Stowarzyszenia Architektów Polskich, Towarzystwa Miłośników Lublina (prezes), Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego i Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego (prezes Oddziału, przewodnik i wykładowca kursów przewodnickich³⁸), Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Lublinie, Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Lublinie, Polskiego Towarzystwa Archeologicznego oraz Towarzystwa Przyjaciół Książki w Warszawie.

Za czynną działalność na rzecz kultury i nauki Maria i Henryk Gawareccy zostali uhonorowani wieloma odznaczeniami: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalami XXX i XL-lecia Polski Ludowej, odznaką „Zasłużony Działacz Kultury”, Orderem Białego Kruka ze Słonecznikiem. Ponadto Maria Gawarecka otrzymała: Srebrny Krzyż Zasługi, Honorową Odznakę SBP, Odznakę Tyśiąclecia Państwa Polskiego, a Henryk Gawarecki: Złoty Krzyż Zasługi³⁹, Oficerski Order Odrodzenia Polski, złotą odznakę „Zasłużony dla Lublina” oraz „Zasłużony dla Województwa Lubelskiego” i „Zasłużony dla Polskiego Towarzystwa Arche-

³⁶ Szczegółową bibliografię ich prac zawdzięczamy Lucynie Niedokos (*Bibliografia prac Marii Gawareckiej*, „Bibliotekarz Lubelski” R. 31, 1986, s. 9-17) i Ewie Gawareckiej (*Bibliografia artykułów i prac Henryka Gawareckiego z lat 1948-1988*, Lublin 1988).

³⁷ S. Jarzębowska, *Maria Gawarecka – intelektualistka...*, s. 71.

³⁸ Członkostwo honorowe, jako bardzo rzadkie, uzyskał w Lublinie jako pierwszy.

³⁹ Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem X-lecia Polski Ludowej i odznaką honorową „Za zasługi dla archiwistyki” została odznaczona również Kazimiera Gawarecka, matka Henryka, którą 4 XI 1937 r. Państwowa Akademia Literatury wyróżniła Srebrnym Wawrzynem Akademickim za krzewienie czytelnictwa.

ologicznego i Numizmatycznego”, honorową odznakę Towarzystwa Miłośników Książki, Medal Aleksandra Janowskiego, a także Medal „Gorących Serc” od „Kuriera Lubelskiego”.

Stefania Jarzębowska uważała, że dla ludzi interesujących się dziejami miasta rodzina Gawareckich jest rodziną historycznie bardzo lubelską, wrośniętą mocno w pejzaż kulturalny miasta⁴⁰. Wpływ osobowości Marii i Henryka Gawareckich na działalność Biblioteki, edukację społeczeństwa i indywidualne losy ludzi, którzy mieli niewątpliwą przyjemność ich poznać, jest niepodważalny. Wzrastali w domach, w których wykształcenie, wrażliwość na sztukę, umiejętność poruszania się w świecie i znajomość języków obcych stawiano na pierwszym miejscu. Atmosfera w ich rodzinach sprzyjała rozwojowi oraz dostarczała bodźców do ciągłego poszukiwania. Taką samą stworzyli we wspólnym domu. Nigdy nie sądzili, że osiadą w Lublinie. Maria tęskniła za Warszawą, za rodzicami, braćmi i siostrą oraz ciotką Marią Wandą Grzegorzewską, z którą była szczególnie związana⁴¹. O kluczowym momencie swojej pracy zawodowej, który zaistniał właśnie w Lublinie, powiedziała kiedyś: „Było coś w życiu moim, co wiodło mnie do pracy z książką, do pracy dla niej. Wystąpiło to wyraźnie nie w moim rodzinnym mieście, a w Lublinie”⁴². Henryk, który jako młody chłopak wyjechał z Lublina, już nigdy potem nie chciał go opuścić. Mówił o nim: „Lublin nie jest moim miastem rodzinnym, ale spędziłem tu olbrzymi szmat życia i darzę go prawdziwym sentymentem”⁴³.

Wszystkiemu, co rodzina Gawareckich robiła, towarzyszyła myśl o Lublinie i Lubelszczyźnie. W ich mieszkaniu przy ul. Feliksa Bieczyńskiego, gdzie bywał Jan Hempel i wcześniej mieszkała Wanda Papiewska oraz mieściła się redakcja „Kuriera Lubelskiego”⁴⁴, odbywały się zebrania LTMK. Bywali tutaj na obiadach Stefan Wojciechowski i Wiktor Ziółkowski (któremu *notabene* pomagali w problemach mieszkaniowych). Maria i Henryk Gawareccy cieszyli się powszechną sympatią i szacunkiem. Byli bardzo skromni, pomni doświadczeń z czasów wojny, starali się nie przywiązywać do rzeczy materialnych. W małżeństwie byli dobrymi przyjaciółmi i mimo dużej liczby zajęć zawodowych, mieli czas, by razem spacerować, podróżować i chodzić do teatru.

W czasopismach lubelskich, tuż po ich śmierci, ukazały się znamienne słowa. 19 II 1986 r., o Marii Gawareckiej pisano: „Lubelskiej kulturze ubyłaby osoba niezwykła, niespotykane zjawisko w środowisku księgarzy i bibliotekarzy (...)”⁴⁵, a trzy lata później, 20 III 1989 r., przyjaciele Henryka Gawareckiego wspominali: „Nie zdarzało się, żeby Pan Henryk czegoś o Lublinie nie wiedział”⁴⁶. Powyższe cytaty w pełni odzwierciedlają niebagatelne znaczenie rodziny Gawareckich dla historii oraz kultury Lublina i regionu. Symboliczną ilustracją ich znaczącej obecności w tym mieście jest ulica nazwana ich imieniem, usytuowana w Śródmieściu, która widnieje na planach Lublina od końca lat osiemdziesiątych XX w.

⁴⁰ S. Jarzębowska, *Maria Gawarecka – intelektualistka...*, s. 70.

⁴¹ Maria Wanda Grzegorzewska była dyrektorem Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej i Państwowego Instytutu Nauczycielskiego w Warszawie.

⁴² M. Gawarecka, *U wrót Ogródu Białego Kruka*, w: *Ogród Białego Kruka*, pod red. M. i H. Gawareckich, Lublin 1982, s. 89.

⁴³ *O dawnym Lublinie*, „Kurier Lubelski” 1974, nr 215, s. 3.

⁴⁴ Alojzy Leszek Gzella, *Wszystko mnie interesuje...*, „Kurier Lubelski” 1975, nr 57, s. 5.

⁴⁵ *Marii Gawareckiej nie zapomnimy*, „Kurier Lubelski” 1986, nr 39, s. 4.

⁴⁶ *Odszedł Henryk Gawarecki*, „Kurier Lubelski” 1989, nr 58, s. 1.